

### Świętość Jana Pawła II – jak ją rozumieć? *ciąg dalszy ze str. 3*

Odważnie wskazywał innym, gdzie leży granica pomiędzy tym, co jest godziwe a tym co już jest nieprawością.

Jakże wymowne jest świadectwo osobistego sekretarza Papieża z Wadowic, ks. Stanisława kard. Dziwisza, który w swoich wspomnieniach zatytułowanych: „U boku świętego...”, wyraził się w następujący sposób. „Widziałem świętość z bliska (...) zwyczajną, wpisaną w codzienność, w obowiązki i trudy każdego dnia, w spotkania z ludźmi z całego świata, w wielkie publiczne ceremonie, a także strzeżone zazdrośnie chwile osobistego życia duchowego. Widziałem również świętość pełną zdumienia, budzącego się każdego poranka razem z otwarciem oczu dostrzegających wspaniałe dzieła Stwórcy” (Kraków 2013, s. 6).

Świętość Jana Pawła II była też krzyżem, chorobą i odwagą życia w różnych okolicznościach. Można ją było dostrzec w pragnieniach tych ludzi, którzy przychodzili i wciąż zdążają do jego grobu. A co powiedzieć o owej tęsknocie i przekonaniu osób obecnych na pogrzebie oraz wołających z potrzeby serca i z własnego przekonania, takiego powszechnego zmysłu wiary Ludu Bożego: „Santo subito” – „natychmiast święty”.

Dla mnie osobiście takim znakiem przemawiającym za wielkością i świętością papieża z Polski, było to, co się dokonało w dzień jego pogrzebu, kiedy mocny podmuch wiatru przed bazyliką św. Piotra – takie tchnienie Bożego Ducha – zamknął w sposób niespodziewany karty leżącej na jego trumnie Ewangelii, tak jakby zamykał jego zakończone życie, potwierdzał jego wartość. To niejako pieczęć Ducha ukazująca przyjęcie życia papieża Jana Pawła II przez Niebieskiego Ojca – zamknięcie tej Księgi życia i świętości – jakimi to darami Bóg obdarzył swego wybrańca na piotrowym urzędzie w powszechnym Kościele.

Po co ludzie idą do świętego, zatrzymują się przy jego grobie? By z nim porozmawiać, wyzalic się, szukać porady, powierzyć różne kłopoty i prosić o wstawiennictwo u Boga. Przez to widać, że Jan Paweł II jest obecny w życiu duchowym wiernych, pojawia się w takich wydarzeniach, gdzie szukamy jakiegoś wsparcia, wzoru, porady, ojcowskiego wejścia. To jest pragnienie uczestnictwa w tym czym żył Jan Paweł II, tu, na tym świecie.

Mam to szczęście, iż mogę sam zaświadczyć o tym, że podczas kilku osobistych i bezpośrednich spotkań w okresie moich studiów w Rzymie, w czasie rozmowy z Janem Pawłem II, on był obecny całym sobą, patrzył na mnie w sposób wyjątkowy, taki jakby widzący wnętrze człowieka, uważnie się wpatrywał, słuchał a równocześnie nie tracił kontaktu z osobami stojącymi obok mnie. To wyjątkowe przeżycie, że tak byłem przez niego dostrzeżony i zauważony. Takie są świadectwa wielu ludzi, którzy mają to samo doświadczenie ze spotkań ze świętym papieżem. Jakże to ważne, że mój rozmówca, ktoś do kogo kieruję mój wzrok, słowo, wpatruję w się w niego, że on mnie dostrzeża, słucha, szanuje, otwiera się na mnie, choć jestem mały, prosty człowiek. Ja bardzo, jak i każdy inny, rozmawiający z Janem Pawłem II, nie był dla niego obojętny. Oto tajemnica świętości i pokornej wielkości, za którą jesteśmy tak bardzo wdzięczni, gdyż obecny świat nie kieruje się takimi zasadami.

Święty Papież, podczas swego głoszenia słowa, kieruje się do wszystkich, ale mam taką świadomość, iż on mówi do mnie osobiście, wczuwa się w tok mego myślenia, widzi co mnie boli, co mi się udaje, za czym tęsknię, jakie są moje marzenia. A wynika to stąd, że świętość, jaką on przeżywał dyskretnie „przyjmowała kształt służby, ewangelicznego radykalizmu (była...) niewiarygodnie normalna” (s. 138).

Dlaczego jego świętość jest taka wyjątkowa, pociągająca? Bo to jest bogactwo duszy rozkochanej w Bogu, żywa Ewangelia, którą rozumie każdy – wiara prosta, przejrzysta, autentyczna, wymagająca najpierw od siebie – bo takie jest prawo miłości – a następnie wyrozumiała dla bliźnich i rozumiejąca Boże miłosierdzie ukierunkowane na każdego. Pragniemy dziedziczyć także papieskie serce – przemawiające do nas od początku jego pontyfikatu – tajemnicę obrazu Jezusa Miłosiernego. Przecież każdy potrafi wołać: „Jezu ufam Tobie”.

Ale zauważmy niebezpieczeństwo jakie tu się chowa, że przejdziemy w tym patrzeniu na Jana Pawła II tylko na poziomie ludz-

kiego sentymentu, nostalgii, zwykłych, nie zobowiązujących do niczego wspomnień. A to ma być pamięć żywa, przemieniająca nas samych, mobilizująca, zawstydzająca – ustawiająca Boga we właściwym miejscu naszego codziennego życia.

Być może, iż umyka nam pewien rys z tej żywej obecności świętego Jana Pawła II pośród nas, gdyż za nim idą jego słowa, treści jakie nam zostawił, wartości, o które trzeba się troszczyć, wiedzę jaką należy rozszerzać i umacniać, aby dobrze kochać Boga, bliźniego i siebie samego. Zaprasza nas jego ojcowskie wejście, abyśmy dostrzegli potrzebę odwagi i postanowili nią żyć na co dzień, na niej budowali naszą przyszłość.

Papież miał odwagę promować zwykłą świętość, jako styl życia, czyli wezwanie do większego szczęścia ustawiając wszelkie sprawy i obowiązki oraz relacje osobowe we właściwym porządku chrześcijańskich wartości. Czy umiemy czytać życie i osobę świętego Jana Pawła II w taki sposób, by wydobyć jak najwięcej treści i przestania dla nas samych?

Pięknie powiedział ks. Stanisław kard. Dziwisz o swoim biskupie, któremu tyle lat posługiwał. Jan Paweł II „ukazał ludzkie oblicze Boga” (s. 20) Taka świętość jest możliwa dla wszystkich a jej mocą jest zbliżanie człowieka do Boga i wzmocnienie przyjaźni z ludźmi. Otóż świętość musi jako swój fundament znaleźć człowieka solidnego, wewnętrznego życia, wielkiej osobowości, z szacunkiem otwartego na każdego człowieka i z pełnią duchowego pokoju.

Chcicie rozpoznać świętość drugiego człowieka? To najpierw przypatrzcie się jak on się modli, w przypadku kaptana i biskupa – jak też sprawuje Eucharystię – jak się do niej przygotowuje i czy po jej sprawowaniu dziękuje? Nie ma świętości życia bez rozmowy z Bogiem, gdyż ona kładzie nacisk na wewnętrzny świat i stawia go przed światem zewnętrznym, który nas otacza. Święty rozwiązuje wszelkie problemy dostojnie na kolanach.

Ponieważ każdy z nas nosi w sobie swoje dziedzictwo wiary, bogactwo Kościoła, zdobytego doświadczenia, historii, kultury, sposobu patrzenia na świat i ludzi, dlatego też świętość każdego człowieka jest nieco inną, ma zawsze swój charakterystyczny, własny rys, akcent. Jan Paweł II był świadkiem człowieka będącego obrazem swojego Stwórcy i posiadającego prawa, a pośród nich szczególnie ważne jest prawo do życia. Również dawał świadectwo o nadziei – żywej, prawdziwej, wpisanej w Bożą Opatrzność.

A dla młodych czymś pociągającym i budzącym respekt była cnota zgodności między tym, co papież mówił i tym co robił, między słowami i gestami, zachowaniami czy też decyzjami, które rzeczywiście podejmował. Święty wymaga od siebie i od innych, stąd też Jan Paweł II stawiał wysokie wymagania i propozycje, zakładając koniecznie życie na poziomie wartości. Nie było taryfy ulgowej w sprawach duchowych. I za tym młodzi poszli, bo oni tego potrzebują, są zdolni zdecydowanie od siebie wymagać.

W wymiarze ewangelizacyjnym zależało papieżowi na tym, aby doprowadzić do spotkania człowieka z Bogiem, by ludzie żyli Ewangelią a to stanowi istotę wiary. On to otwierał ten świat na świętość, szczególnie świeckich, par małżeńskich, wielkich i reprezentatywnych postaci młodych Kościołów. To dawało pragnienie świętości dla wszystkich, a nie tylko dla wybranych. A świętość samego Jana Pawła II promieniuje tak zwyczajnie – wiarą prostą, przejrzystą, bez niepotrzebnych ciężarów, a równocześnie świadomą, głęboką, dojrzałą złączoną z daniem świadectwa (zob. s. 146).

Teraz rozumiem, iż taka świętość jest zdolna uczynić z nas autentycznych naśladowców Ewangelii i Jezusa Chrystusa, i tego wszystkim z całego serca życzę. A to będzie najpiękniejszy nasz dar dla Jana Pawła II, gdy będziemy się starali tak żyć, jak on żył i tak kochać, jak on kochał – wszystkich ludzi, także nieprzyjaciół. □

Ks. Bp Marian Rojek

